Nr. 123. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, poniedziałek 24 maja 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., na prowincyi 23 Mk., w innych państwach 26 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane“ i „Nekrologia“ za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Podwyższenie racyi chleba.

Wojna na zachodzie.

Gdy armia polska stoi daleko na wschodzie, gdy wszystkie swoje siły rzuciła, aby korzystnie rozpiątać zagadkę wschodu, tymczasem u zachodnich granic państwa rozgrywa się na ziemiach polskich straszliwy dramat. Bezbronna ludność polska na Śląskach i na Mazurach wydana została na łup grasujących tam band czeskich czy niemieckich. Na Śląsku Cieszyńskim ludność przyznająca się do polskości jest wystawiona na najstraszliwsze udręki ze strony „braci“ czeskich. Wyrzuca się ją z domów, z pracy, pociągi przepełnione są uciekinierami. Kraj cały przypomina obrazy z okresu wojny austryackiej, kiedy to przestraszona ludność uciekała masowo przed nadciągającym obcym wojskiem.

Czesi pod osłoną koalicyi, przy jawnym współudziale jej reprezentantów i jej żołnierzy, znęcają się nad polskością tego kraju, chcą go na gwałt zrobić czeskim w tym stopniu, aby i w dzień głosowania niewątpliwie znalazła się większość czeska.

Dzieje się to wszystko u granic państwowych pod bokiem Krakowa, na oczach całej Polski nie umiejącej przyjść tym męczennikom z konieczną pomocą.

Nie mamy zamiaru propagować nowej wojny polskiej, ale zaciskają się pięści, gdy się czyta i słyszy przerażające opisy przeżyć tej ludności.

Dyplomacya polska, której zadaniem było uchronić ludność Śląska przed tą niesłychaną tyranią, nie umiała spełnić swojego zadania, dlatego robotnik i chłop polski tego kraju w obronie własnej, swego dobytku i życia, obecnie gdy znikąd pomocy doczekać się nie może, chwyta się s moobrony. Rozgorzała walka od wsi do wsi, od domu do domu. Lud polski zerwał się do odwetu.

Rząd polski popełniłby zbrodnię nie do darowania, o której ze zgrozą wspominałyby pokolenia, gdyby wydanym na pastwę „plebiscytu“ nie przyszedł z natychmiastową pomocą. Polska musi rzucić wszystko na szalę, całe społeczeństwo, a przedewszystkiem polska klasa pracująca ze zgrozą śledzi te „przygotowania“ do plebiscytu i nigdy nie darowałaby czynnikom odpowiedzialnym, gdyby tę ludność i te ziemie w nieudolnych konszachtach dyplomatycznych przefrymarczono.

Nie lepiej dzieje się na Mazurach i na G. Śląsku. Teror niemiecki i bezsiła komisyi koalicyjnych są stałym zjawiskiem.

Plebiscyty w tych warunkach odbyć się nie mogą, o tem niech wie koalicya, która pozorami sprawiedliwości stwarza nowe ogniska walki i nowych krzywd narodowych.

A ze strony polskiej musi na tereny plebiscytowe pójść wszelka pomoc, jaka tylko tam będzie potrzebna. Gwałt trzeba gwałtem odeprzeć.

—o—

Masowe ataki bolszewickie odparte.

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 22 maja 1920.

Na południowy wschód od Białocerkwi nasz podjazd kawaleryjski wyparł nieprzyjaciela liczącego około 200 ludzi z Medwina. W akcyi tej został ranny i dobity następnie kolbami przez nieprzyjaciela por. 14 p. **Zaremba**. Pozatem na całym froncie ukraińskim zwykła działalność patroli wywiadowczych.

Znaczne siły nieprzyjaciela, ugrupowane na odcinku na południe od Dźwiny powtarzały dnia 21 mb. uporczywe ataki w ogólnym kierunku przez Głębokie. Oddziały naszej prowadząc skuteczne kontrataki **zatrzymały na całej linii masowy napór przeciwnika.** Równocześnie udaremniono między Borysowem a Bobrujskiem próby wielkich sił bolszewickich dążących na kilku miejscach Berezyny do sforsowania tej rzeki. **Ciężkie walki, przy których nieprzyjaciel ponosi nadzwyczaj duże straty trwają na całym froncie nadal.**

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

—o—

Podwyższenie racyi chleba.

Minister aprowizacyi podczas swego pobytu w Krakowie tak mówił o obecnym stanie aprowizacyi:

„O ile w listopadzie z. r. stan aprowizacyjny w państwie był niemal rozpaczliwy, o tyle obecnie jest zadowalniający. Dzięki zasobom w Poznańskiem i na Pomorzu, oraz dzięki zrealizowaniu pożyczki amerykańskiej, która umożliwiła zakupno 300.000 ton zboża, mamy obecnie zapasy tak duże, że nie tylko wystarczą na dodatnie zaopatrywanie armii i na aprowizowanie ludności cywilnej aż do nowych zbiorów, ale zostaną jeszcze rezerwy, wystarczające na pokrycie zapotrzebowania przez pierwsze dwa miesiące przyszłego roku gospodarczego i nie będzie potrzeba jak w roku poprzednim, wozić zielonego jeszcze ziarna do młyna.

Co więcej, podczas gdy Czesi zmniejszyli u siebie o połowę racye chleba, Niemcy zmniejszyli ją znacznie, nas stać na podwyższenie normy i od **24 maja racya chleba zostanie tak podwyższoną**, ażeby nikt nie potrzebował kupować więcej chleba pozakartkowego po cenach paskarskich. — Możnaby też aprowizować obficie obszary plebiscytowe“.

—o—

Podwyższenie ceny mąki i chleba.

WARSZAWA, 22 maja (Pat.). Transporty mąki amerykańskiej nadchodzące obecnie do Polski, wobec spadku waluty przyczyniają skarbowi znaczne straty. Ceny mąki dostarczanej przez państwowy urząd zbożowy w zestawieniu z cenami za wszystkie inne produkty, są znikomo małe. Komitet ekonomiczny rady ministrów uznał, że utrzymanie nadal tak niskich cen za mąkę amerykańską jest dla skarbu zbyt wielkim ciężarem a jednocześnie nie wpływa na poprawę ogólnych stosunków ekonomicznych w kraju. Wobec tego ministerstwo aprowizacyi poleciło państwowemu urzędowi zbożowemu, aby począwszy od 24 bm. liczył wszystkim odbiorcom zamiast jak dotychczas — 450 marek za 100 kg mąki amerykańskiej **1100 marek**.

Zgodnie z powyższem podwyższono cenę chleba kartkowego z 2·50 Mk na 5 Mk za funt. Dążąc jednocześnie do podwyższenia norm w miarę możności i zapasów ministerstwo aprowizacyi poleciło **podnieść normy chlebowe.**

—o—

Termin plebiscytu na Mazurach odroczony?

OLSZTYN. 22 maja Pat. Miejscowe pisma niemieckie donoszą na podstawie „Tempsa“, że konferencya ambasadorów na posiedzeniu 21 bm. odroczyła datę plebiscytu o bardzo krótki termin. Zdaniem tutejszych kół miarodajnych wiadomości Tempsa nie zasługują na wiarę.

Pawlenko przebił się do wojsk ukraińskich.

„Wpered“ dowiaduje się z Żytomierza: Gen. O. Pawlenko przebił się z armią do 2 ukr. dywizyi Wdowiczenki, a wraz z nim konna galicyjska brygada Szeparowicza.

—o—

Rosya ofiaruje Finlandyi pokój.

WARSZAWA, 22 maja Pat. Cziczerin wystosował depeszę iskrową do rządu finlandzkiego. w której proponuje wszczęcie rokowań w celu zawarcia nietylko rozejmu ale pokoju. W kołach finlandzkich panuje wahanie.

—o—

Rekord lotniczy.

LYON. 22 maja Pat. Radyo. Francuski aeroklub ogłosił nagrodę 100.000 franków za rekord przy pionowem wzbiciu się do wysokości 50 metrów i wylądowaniu w obrębie wyznaczonych 50 metrów.

—o—

Rozwiązanie gen. Konfederacyi Pracy w Paryżu.

Zamach rządu francuskiego na wielką, łączącą wszystkie omal zawody organizacyę robotników francuskich, jaką jest Generalna konfederacya Pracy (Confederation General du Travail) — o czem pokrótce doniosły przed kilku dniami telegramy — wywołał wśród klasy pracującej Francyi wielkie wzburzenie.

Znaczenie Konfederacyi Pracy tak charakteryzuje „Humanité":

C. G. T. w ciągu swej historyi 30-tu lat nie przestała nigdy być wybitną przedstawicielką dyscypliny i porządku. W ostatnich latach szeregi jej wzmogły się batalionami milionów nowych zwolenników. Ochrania ona stale olbrzymią większość pracowników w dziedzinie narodowego przemysłu, handlu i rolnictwa. Za zadanie postawiła sobie ona zupełną przebudowę kraju, znajdującego się dzięki polityce burżuazyi tuż nad skrajem przepaści. Nie zadowolniła się krytyką instytucyi kapitalistycznych, które winny zniknąć, jeśli naród chce żyć, lecz ułożyła wielki plan współuczestnictwa Pracy w życiu .. Francyi.

Lecz C. G. T. staje oczywiście w poprzek interesom kapitalistów, będących dzisiaj władcami w Izbie i rządzie. W zaciętej walce klas, która się toczy, jest ona cytadelą, przeklinaną przez wszystkich wyzyskiwaczy, jest nieprzyjaciółką obecnych stosunków wewnętrznych, które trzeba zniszczyć.

Na uchwałę Rady ministrów, zarządzającą wdrożenie postępowania sądowego z wnioskiem o rozwiązanie C. G. T. (11. maja), Rada narodowa Partyi socyalistycznej odpowiedziała następującą odezwą:

To jest więcej niż wyzwanie! To jest gwałt! Wywoła on na obszarze całego kraju robotniczego kraju republikańskiego i socyalistycznego głębokie zdumienie i oburzenie. Rząd niema nawet wymówki, że zachowuje pozór legalności. Nie przestaniemy powtarzać: C. G. T. jest w swem prawie, rząd działa samowolnie. C. G. T. pozostaje w swej roli, kiedy wznosząc się ponad rewindykacye korporatywne, formułuje żądania o interesie ogólnym. Moralna wartość jej akcyi wzrosła w miarę jak odciągając swych zwolenników od egoistycznych celów, wznosi ich aż do odczucia odpowiedzialności zbiorowej i obowiązków, które z tego wypływają.

Mimo prowokacyi rządu ruch robotniczy zachowa ten charakter, który mu nadała C. G. T. Więcej, niż kiedykolwiek poprzednio potrzebna jest dyscyplina i spokój, najmniejszy incydent mógłby wywołać najstraszliwsze, najbardziej tragiczne konsekwencye.

NIE MOŻE POPŁYNĄĆ NIEPOTRZEBNIE KREW ROBOTNICZA;

rząd pragnie zamieszek, burżuazya życzy ich sobie, reakcya się spodziewa! Towarzysze socyaliści, towarzysze robotnicy, udaremnijcie wszystkie intrygi, unikajcie wszelkich zasadzek, aby zapewnić sobie zwycięstwo.

C. G. T. walczy o wasze swobody, oczekuje, że jej rozkaz znajdzie posłuch.

Partya socyalistyczna was zaklina!

Komisya administracyjna C. G. T. zwróciła się również z manifestem do opinii publicznej:

C. G. T. istnieje przez swe syndykaty, legalnie zatwierdzone, przez swe Unie syndykatów i swe stowarzyszenia, również ulegalizowane. Przez szereg lat wchodziła w kontakt z rządami i kierownikami głównych gałęzi przemysłu. Wraz z nimi zawierała układy i podpisywała kontrakty.

Rząd bierze obecnie na siebie odpowiedzialność za zaprzeczenie tej przeszłości i dokonuje gwałtu na klasie robotniczej.

Komisya administratywna C. G. T. nie da się wyprowadzić z równowagi tą prowokacyą. Oświadcza ona, że pozostanie panią rozpoczętego ruchu i wzywa jeszcze raz do zachowania spokoju i dyscypliny. Dziś, tak jak wczoraj, strejk powinien zostać tem, czem był i nie wyradzać się w ruch uliczny, któryby dał pretekst do interwencyi policyjnej.

CO MÓWI PRASA BURŻUAZYJNA?

Prasa burżuazyjna oczywiście pochwala akt rządu i występuje z rekryminacyami przeciw C. G. T. „Temps" np. w ten sposób oświetla charakter akcyi C. G. T.:

C. G. T. ma prawo według brzmienia ustawy z r. 1884 podejmować się obrony interesów zawodowych i korporatywnych; tj., że powinna trzymać się ściśle swej roli syndykalnej i działalność swoją rozwijać w kierunku poprawy warunków pracy. Otóż jest pewne, że ruch, który ona rozwinęła, nosi całkiem inny charakter i do innego zmierza celu: Konfederacya Pracy poświęca rozmyślnie interes korporatywny na rzecz interesu politycznego i rewolucyjnego. Powzięła ona projekt metodycznego realizowania rewolucyi, przemocą narzucając swe formuły nacyonalizacyi i socyalizacyi przedsiębiorstw użyteczności publicznej i wielkiego przemysłu. Domaga się prawa kontroli i kierownictwa nad określoną kategoryą obywateli, za których jedyną reprezentantkę się uważa, zapoznając systematycznie prawo narodu do suwerennego rozstrzygania o sprawach kraju przez swą reprezentacyę. Uważa się za państwo w państwie i chce pertraktować z rządem jako władza z władzą. Aby utrzymać się w tej roli C. G. T. nie wahała się urządzać systematycznie strejki wielkich korporacyi, których produkcya jest niezbędna dla życia kraju.

W swojej odezwie zapomina stwierdzić, — pisze „Temps" — że w dotychczasowych swych stosunkach z rządami działała wyłącznie na terenie korporatywnym, podczas gdy obecnie staje na gruncie czysto rewolucyjnym.

—o—

Sojusz czesko-bolszewicki przeciw Polsce.

Berlińska „Vossische Zeitung" donosi z Pragi: Zatarg między Czechami a Polską wchodzi w okres krytyczny. Los Cieszyna staje się źródłem zatargów nietylko na obszarze plebiscytowym, ale odbija się na ogólnej polityce zagranicznej Czech. Czechy szukają oparcia przeciw Polsce, sądzą, że znajdą je w Rosyi i tem tłumaczy się bliskie wysłanie delegacyi czeskiej do Lenina i rozpoczęcie rokowań pokojowych między Rosyą a sowietami. Zbliżenie do Rosyi przypadło jednak na czas ofenzywy kijowskiej, finansowanej przez koalicyę (!) Stąd przyszło do nieporozumienia między Paryżem a Pragą. Z tego powodu wyjechał czeski min. spraw zagr. Benesz do Paryża. Czesi nie są pewni pomocy koalicyi w sprawie Cieszyńskiej.

—o—

Emigracya Żydów z Polski.

WARSZAWA 22 maja Pat. „Kuryer Polski" podaje: W sprawie ułatwienia emigracyi żydowskiej starostowie otrzymali okólnik, aby emigrantom nie czynili żadnych trudności. Urządzono specyalne biura, które będą wydawały pasporty emigrantom i będą miały filie na prowincyach. Proponowane jest urządzenie zjazdu działaczy żydowskich celem omówienia spraw emigracyjnych.

Obrazki bez retuszu.

Grosz na plebiscyt!

Grosz na plebiscyt!..

Pukamy do serc waszych, bracia ukochani, szlifujący bruki wielkomiejskie, w akselbandy i lampasy teczowe, w sznury i szamerunki, kutasy zawiesiste, gwiazdy błyszczące, prążki srebrzyste, paski złociste, Pepi-bakenbardy i khaki angielskie strojni i zbrojni; lakierem butów skrzypiących na nogach i nudą bezczynności na wygolonych pyszczkach świecący..

Zwracamy się do was piękne paniusie z dobrobytowego opasu, co w czasie rui wiosennej, zapędom krwi swej folgując, nagie biusty kwieciem umajone niby kawały mięsiwa na półmisku, zielskiem ugarnirowane, po brukach obnosicie, oskomę budząc u wiecznie głodnych samczyków wielkomiejskich..

Do was, przezacne matrony, z bogoojczyźnianego podwórka, klepiące frazesy patryotyczne z kalendarzy Kacpra Wojnara..

Do was, mecenasy tanich efektów i poważnej blagi..

Do was, dziewice Prevosta, księżulkowie Boccacia, nad-ludzie Swifta, modele Goyi, artifexy obskurantyzmu, magicy polityki, magowie magii, Sardanapale świństwa, uczeni dyletantyzmu, dyletanci uczoności, Wandale patryotyzmu i patryotyczni Wandale..

Do was się zwracamy, luminarze barbarzyństwa, rycerze przemysłu, raubriterzy handlu"; experci exportu, przekupnie polskości, handełesi konjunktury, Fenicyanie paskarstwa, zatłuszczone molochy zachłanności, monoteistyczni oszuści i religijni łajdacy..

Grosz na plebiscyt!..

— — — — — — — —

Gdy czasem zdarzy się chwila, że domy udekorować należy flagą amarantowo-białą, manifestujesz pięknie swe uczucia narodowe i na dach się gramolisz, ważąc się na skręcenie karku — byle tylko chorągiew wywieść i tanim kosztem utrzymać się przy patencie polskości..

Gdy buńczucznie brzmią fanfary na paradzie niomtadrackiej, idziesz karnie w szeregu, w dziwnem skupieniu na matołkowatej twarzy, strojnie i zbrojnie, ze łzą wzruszenia w oku, że ojczyznę zbawiasz przy dźwiękach muzyki wrzaskliwej i wśród aplauzu histerycznych damulek oraz gawiedzi, parad żądnych i cyrków wszelakich..

Na festynach niewiast katoliko-lirycznych, chorągiewkami z bibułki czerwono-białej pstrzysz drzewa, na loteryę fantową dajesz znaleziony na strychu gipsowy biust Mickiewicza z odbitym nosem, poczem upiwszy się przykładnie, na beczce z piwa się gramolisz i pysk rozdziawiwszy wołasz: „Oto krew nasza, panie dobrodzieju!.. Polska zmartwychwstała od morza do morza, bo my, panie tego, nasze piersi, naszą krew, panie dobrodzieju!"..

Chwytasz co niedzielę i święta za puszkę kolotażu ulicznego i na wszelakie cele śmieszne i mniej śmieszne datki zbierasz, wychodząc z założenia, że ten, który innych eskamotuje, sam eskamotowanym nie bywa..

Urządzasz wieczorynki, bale i rauty, na cele wzniosłe, lub mniej wzniosłe, aby haniebnie deklamować, śpiewać lub tańczyć, wśród stada półgłówków, biorących cię seryo i grosz na jakiś cel uzbierany trwonisz na opłacenie muzyki do tańca, żarcia, afiszów, reklamy, sali, światła, kwiatów i służby..

Drapujesz się w chlamidę napuszonej uczoności, a Spiszu ani Orawy na karcie geograficznej znaleść nie umiesz, zaś o Śląsku Górnym czy Cieszyńskim, wiesz tylko tyle, że to gdzieś tam obok!... Karlsbadu, gdzie leczą pepsynę, żółć, kiszki i hemoroidy zastarzałe..

Dumny jesteś ze swego rządu i nie-rządu, boć to przecie po wiekowej niewoli takie nasze... kochane... swoje... a grosza nie dasz gdy ojczyzna w potrzebie, choćby ci wrócić przyszło do dawnych „oryentacyj politycznych" — ty, penitencyaryuszu wszelakich helfferichistów, stołypinistów, czerninistów, kadetystów i franz-jozefistów; ty lokaju z lokajskich antekamer wodzów w purpurę strojnych i bisiory..

— — — — — — — —

A na terenach plebiscytowych wrze bój podziemny, wre i kotłuje i krew płynie ofiarna, czerwona..

Z podpalonych nocą domów, rakarze zbrojni za włosy wyciągają kobiety polskie i dzieci na bruk uliczny wyrzucają..

Setki robotników pozbawia się pracy, zmuszając ich do emigracyi, kneblem zatyka się usta, by krzyk nie przedarł się ku Zachodowi, legioner czeski kontroluje ci dusze i słowa, a żandarmi włoką do więzień twych braci, co mają od-

Masowy napad czeski na Karwinę.

CIESZYN, 22 maja. (Pat.) Dziś o godz. 5·30 wieczorem niespodzianie uzbrojone

bandy czeskie w sile kilkunastu tysięcy ludzi uderzyły na Karwinę.

Bandy te przyszły częściowo pieszo, częściowo sprowadzono je automobilami. W pierwszem uderzeniu zajęły one trzy kopalnie,

ludność jednak ruszyła i atak czeski odparła na granicę Karwiny.

Sytuacya jest bardzo poważna.

Strejk górników w Karwinie trwa.

CIESZYN, 22 maja. (Pat.) Wczorajsza konferencya delegatów robotniczych z Karwiny trwała do godz. 11·30 w nocy. Komisya zgodziła się na utworzenie policyi miejscowej złożonej z 30 członków, jednakże z tem, że żandarmerya czeska pozostanie, ale w stosunku przedwojennym.

Górnicy warunków tych nie przyjęli.

Dziś rano odbył się w Karwinie wiec, w którym wzięło udział przeszło 10.000 ludzi. Powzięto następujące rezolucye:

1) Przyjmujemy do wiadomości, że wysoka komisya aliancka zgodziła się na wprowadzenie policyi gminnej,

2) Oświadczamy jednakże, że **pozostawienie nadal żandarmeryi czeskiej jest dla nas nie do przyjęcia** i domagamy się, aby została zupełnie usunięta a zaprowadzona żandarmerya polska.

3) Żądamy zniesienia administracyi i aprowizacyi czeskiej i wprowadzenia na jej miejsce administracyi i aprowizacyi polskiej,

4) Dopóki żądania nasze nie będą spełnione dopóty

nie możemy podjąć pracy i nie puścimy ani jednego wagonu węgla do Rzeczypospolitej czecho-słowackiej,

5) Wyrażamy

oburzenie z powodu zaprowadzenia stanu wyjątkowego,

6) Spełnienia powyższych żądań oczekujemy najdalej do 25 bm. godz. 7 rano,

8) Oświadczamy, że w razie niespełnienia naszych żądań

za dalsze następstwa nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.

Wreszcie zażądano kategorycznie natychmiastowego

uwolnienia 12 Polaków,

aresztowanych w Orłowej i więzionych w Morawskiej Ostrawie.

Stan wyjątkowy w Berlinie.

WIEDEŃ, 22 maja. (Pat.) Radio z Berlina. Prezydent Rzeszy zarządził wprowadzenie stanu wyjątkowego w kilku okręgach: między innymi w Berlinie i Brandenburgii.

Żądanie Krymu?

LYON, 22 maja Pat. Radio. Delegat Krymu wniósł do gen. sekretaryatu Ligi Narodów prośbę o udzielenie Polsce mandatu na Krymie.

—o—

Nowy rząd włoski.

WIEDEŃ, 22 maja Pat. Radio. BK. Rzym. Utworzony został nowy gabinet. Prezydyum i sprawy wewnętrzne objął Nitti, sprawy zagr. Scialoja, skarb Schanzer, finanse Nava, wojnę Rodino.

wagę wołać, by ich od pnia macierzystego nie odrywano na śmierć i zatracenie...

Maszynowe karabiny wpajają w tłumy poszanowanie czeskich praw do ziemicy, co twoją jest od wieków, bo użyźniona krwią i potem ludu i najszerszych warstw inteligentnego proletaryatu...

Na niewidzialnych barykadach ducha i samowiedzy, bój toczy twój brat o swoją polskość, falą wrogów zalany, niby wyspa wśród bezmiaru oceanu, niby samotna stanica kresowa, broniąca się przed zalewem dziczy, ostatkiem prochu i kul, na sukurs czekając i odsiecz...

— — — — — —

A ty?...

Zachwycasz się artystycznym afiszem propagandy plebiscytowej na skwerach ulic wielkomiejskich. Paradujesz przy dźwiękach muzyki w „parademarszu" tradycyjnej gaskonady...

Urządzasz fife o'cloki z fox trotem, malujesz karnety, aranżujesz dnie kwiatka, szukasz protektorów swoich hulanek po tancbudach, a rano czytając dzienniki odwracasz szpaltę, gdzie „stoi" o plebiscytach, bo to w gruncie rzeczy... nudne, ale za to z zapałem czytujesz „Berichty" o posuwaniu się wojsk naszych w kierunku na Dniepr, Don, Wołgę, Kamę czy Okę — bo to, panie dobrodzieju jest „schneid" i... cukier potanieje.

— — — — — —

Do was się zwracamy!
Grosz na plebiscyt! A żywo, psia krew!

RAORT.

—o—

POSEŁ SERBSKO-CHORWACKO-SŁOWIAŃSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 22 maja (Pat.) W Dniu 22-go maja odbył się w Belwederze akt wręczenia na uroczystej audjencyi listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Królestwa serbsko-chorwacko-słowiańskiego p. Simicza. W mowie swej wskazywał poseł na węzły pokrewieństwa i żywej sympatyi, łączących oba narody. Zostałem zaszczycony, mówił. reprezentacyą królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców w tym kraju. Nasz naród, mimo potrójnej nazwy jest zjednoczony, przez swój język, swoje uczucia i swoje aspiracye jest obecnie wolnym dzięki morzu krwi którą przelał. Naród polski uzyskał również swoje zjednoczenie i niepodległość dzięki bohaterskim ofiarom swoich synów dzięki ich krwi przelanej dla ideałów i dzięki szlachetnej pomocy, której nasi potężni sprzymierzeńcy na równo narodowi polskiemu jak i nam szczerze użyczali. Po długich doświadczeniach Polska staje obecnie w szeregu innych narodów jako wielka potęga polityczna i cywilizacyjna, jako potęga godna swej sławnej przeszłości zarówno w opoce wielkości jak w dniach tragicznych jej dziejów.

Na mowę powyższą odpowiedział Naczelnik Państwa: Jeden z pierwszych ciosów zadanych przez napadającego wroga wymierzony był przeciwko Serbom. Bohaterska dzielność, której w przeszłości złożył wielki naród słowiański ujawniła się znowu. Pańscy rodacy panie ministrze wskrzesili wszystkie główne tradycye dziejów w ciągu których przelewali tak często swą szlachetną krew za świętą sprawę wolności i prawa.

—o—

GEN. SZEPTYCKI USPOKAJA WILNO.

WARSZAWA, 22 maja (Pat.) Kuryer Warszawski podaje: Gazety wileńskie z 19. maja br. zamieszczają poniższe zawiadomienie podpisane przez gen. Szeptyckiego: Z rozkazu naczelnego dowództwa objąłem dowództwo na całym froncie przeciwrosyjskim. Wszystkie zarządzenia są wprowadzone. Nie ma powodów do jakichkolwiek obaw, wszystko doprowadzi się w końcu do porządku Mieszkańcy ziemi wileńskiej mogą być zupełnie spokojni.

—o—

EMILE VERHAEREN.

L'EFFORT.

(WYSIŁEK).

Jakżeż kocham te torsy wasze, twarde kości
i te wasze wysiłki i trudy ogromne
was, — ludzi prostych, twardych, co przy znojnej pracy
życie całe spędzacie, dla chluby ludzkości!
Jakżeście dla mnie piękni — mocni, dumni tacy!
Wizyi tych waszych trudów nigdy nie zapomnę.

Kocham ciebie; — parobku jasnooki, płowy,
co wiedziesz ciężkie, wielkie, skrzypiące zaprzęgi,
i was, co drzewo tniecie wśród wonnej dąbrowy,
i ciebie, ty wieśniaku stary, krzepki, tęgi,
co kochasz wieś swą cichą i tę glebę czarną
w którą odwiecznym ruchem ciskasz hojnie ziarno.

I was też, marynarze opaleni, smagli,
co z prostą piosnką z portu wypływacie nocą
gdy wiatry oceanów radośnie trzepocą
wśród lin, masztów i rei i rozpiętych żagli.
I was, co na pobrzeżach portów ładujecie
towary i ciężary na swe mocne bary,
znosząc je na szerokie, ładowne galary
by je po całym wielkim rozwoziły świecie.

I tych, którzy szukają za rudą szlachetną,
lub za drogim metalem. — u pustych wybrzeży
kędy śnieg tylko biały naokoło leży
a ciała wam do szpiku mroźne wichry zetną.
Was także, co czołgacie się w pyle i mroku,
torując sobie drogę aż do ziemi wnętrzy
i w mdłem świetle latarek zwolna, krok po kroku
łupiecie czarny węgiel, co w bryłach się piętrzy.

Was wkońcu, co stoicie jak czarne widziadła
przy rozjarzonych piecach, które ogniem zioną,
chwytając stal błyszczącą, płynną, rozżarzoną
popod olbrzymie młoty i ciężkie kowadła.
Jak ja znój was odczuwam, — i jakże wy wszyscy
sercu mojemu drodzy jesteście i bliscy.

Ach, — ona praca wasza, przykra, uciążliwa,
co przetwarza metale, pola, rzeki, skały,
co łączy swemi węzły, spaja w swe ogniwa
nieodmiennie, przemożnie świat nasz wielki cały.
Wasze krzepkie ramiona, wasza ręka chętna
i wola, co przeszkodą nie złamie się żadną
aż ujarzmią przyrodę i wszystko owładną,
i wycisną niezłomnej woli Waszej piętna!

przełożył
KAZIMIERZ RYCHŁOWSKI.

Minister aprowizacyi w Cieszynie.

CIESZYN, 22 maja (Pat.). Wczoraj przyjechał do Cieszyna minister aprowizacyi Śliwiński. W południe Rada Narodowa dała przyjęcie na jego cześć. Minister odwiedził Radę Narodową i przyjmował prefektów. Po południu zwiedził minister Huty Trzcienieckie a wieczorem przyjmował dziennikarzy miejscowych udzielając im informacyi o stanie aprowizacyi w Polsce i wskazując, że najlepiej można się przekonać o poprawie, jeżeli się porówna aprowizacyę obecną z zeszłoroczną. W niedzielę wyjeżdża p. minister do Zakopanego.

Sprawozdanie z Kongresu PPS.

z ważnych obrad sobotnich i niedzielnych zamieścimy w najbliższym numerze.

—o—

Ze sportu.

DWA MATCHE FOOTBALLOWE urządza I. L. K. S. „Czarni" W niedzielę 23 maja z Teamem wojskowym, złożonym z najlepszych graczy drużyn wojskowych Lwowa, w poniedziałek 24 maja z K. S. „Stryj" najsilniejszą obecnie drużyną prowincyonalną. Zawody odbędą się na boisku „Czarnych" w parku Tow Zabaw ruchowych; początek o godz. 5 popoł. Celem uprzystępnienia jak najszerszym warstwom publiczności zawodów, ustanowiono niskie ceny wstępów.

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę 23. maja o godz. 3 popoł. „Południca" dramat Leopolda Staffa.

W niedzielę 23. maja o godz. 7 wieczór „Krakowiacy i górale" komedyo-opera J. N. Kamińskiego.

W poniedziałek 24. maja o godz. 3 i pół „Gorąca krew" komedya w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego z pp. Trapszo, Wernicz, Nowackim, Rydzewskim i Michułowiczem.

W poniedziałek 24. maja o godz. 7 wieczór „Noc w Wenecyi" operetka w 3 aktach J. Straussa.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XXII. od wtorku 18. maja do poniedziałku 24. maja włącznie, codziennie o godz. ½8-mej wieczór.

Prolog: Zbigniew Orwicz. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. — Anda Kitschman, w swoim repertuarze. — Gościnny występ: Ruun Saofety, taniec klasyczny. — Gościnny występ: Jerzy Boroński, deklamator. — Marek Winsheim w swoim repertuarze. — Na ogólne żądanie rewia „W ogrodzie Jezuickim", z udziałem całego zespołu. — „Niunio Homer", sketch Peera, z J. Borońskim i Z. Orwiczem w głównych rolach. Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6. wieczór (Rejtana 3).

We wtorek 25. maja premiera programu XXIII-go

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO ul. Ossolińskich l. 10. — Dyrektor: Leon Daniluk.

Od soboty 22 maja codziennie o godz. 8 wieczór: „Figliki", rzecz na czasie; „Rajskie jabłuszko", operetka Offenbacha. Orkiestra 40 p. strzelców lwowskich. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—o—

REPERTUAR „CHOCHLIKA" w ogrodzie Jezuickim: „Posługacz aktorem" farsa. „Przy szachach" sketch, oraz solo wybitnych artystów. Początek koncertu o 6-tej, przedstawienia o 8-mej wieczorem.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Sroda 26. maja: Koncert na dochód T. O. M.

W piątek 28 maja: Polski Kwartet Smyczkowy.

—o—

WIEC PLEBISCYTOWY. odbędzie się w poniedziałek o godz. 8. wiecz. w sali Sokoła Macierzy, zwołany przez Komitet plebiscytowy kresów zachodnich.

WIEC GÓRNOŚLĄSKI staraniem komitetu obrony Kresów zachodnich odbędzie się w poniedziałek 24 maja br. o godz. 6-tej w sali Sokoła Macierzy, przy ul. Zimorowicza. Na zgromadzeniu p. Jan Przybyła z Bytomia wygłosi sprawozdanie ze stanu w obecnej chwili p. t. „Walka plebiscytowa na Górnym Śląsku". — O liczny udział Rodaków uprasza Komitet.

DLA OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY. Raut z koncertem, urządzony dnia 8. maja b. r. pod protektoratem p. delegatowej Gałeckiej, gen. Lamezan-Salins i pułk. Lindy, przyniósł 8.700 mk. p. czystego dochodu. Kwotę tę przesłano do rozporządzenia por. Silhaus, komendanta ociemniałych żołnierzy. Komitet rautu dziękuje gorąco wszystkim, biorącym udział w koncercie Artystom, tudzież wszystkim Paniom, które wzięły na siebie część pracy około przygotowania rautu.

Za Komitet: Linda pułk. m. p. Dowódca miasta

„ŻOŁNIERZ POLSKI" ukazał się w Nr. 117. i zawiera: 1) Art. wstępny „Złote wrota Kijowa" 2) „Nasza ofenzywa" — Sawera (ciąg dalszy Walka) 3) „Ze wsi": statystyka tegorocznych ziemiopłodów i przymus uprawy ziemi odłogiem leżącej, 4) z Sejmu, 5) Dywizya gen. Romera — przez K. Stojanowiczowa. 6) Kazimierz Przerwa-Tetmajer: Tradycye żołnierza polskiego, 7) Jak to bolszewicy piszą sami o szpitalach „Czerwonej Armii", 8) Z pism i książek — oceny, 9) Listy żołnierskie z frontu. Kończy numer kronika: wojskowa, z kraju, ze świata. Rozmaitości. W odcinku powieść M. M. Dąbrowskiej p. t. „Łuna".

POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ odbędą się we wtorek, środę i czwartek, na których toczyć się będzie dyskusya nad budżetem naszego miasta. Mianowicie opracowany budżet wydatków i rozchodów za rok 1919/20 wykazuje w dochodach 78 milionów kor. a w rozchodach prawie 102 mil. kor., czyli niedobór wynosi 24 mil. kor. Niedobór ten jest faktycznie daleko większy gdyż do dochodów wstawiono 35 mil. zaciągniętych na bieżące potrzeby długów, które przecież trzeba z procentami oddać, nie mogą przeto być uważane za dochody. Właściwy niedobór wynosi przeto około 60 milionów kor.

Stan finansów miasta jest fatalny, dochody gminne nie pokrywają najkonieczniejszych wydatków administracyjnych, nawet na wypłatę pensyi personalowi. Sprawą gospodarki gminnej zajmiemy się szczegółowo.

DALSZE OFIARY KATASTROFY POD JAROSŁAWIEM. Ostatnio zmarła z cywilnych osób Hira Sydrońska z Łodzi, zaś w szpitalu wojskowym zmarło trzech wojskowych, nieznanego na razie nazwiska.

ZNĘCANIE SIĘ NAD SIEROTĄ. W Strużowie mieszka biedny sierota, kaleka przygotowujący się do matury gimnazyalnej student, który po utracie rodziców lekcyami zarabia na życie i na możność kontynuowania studyów. Biedak ten nazywa się Rubaszewski. Ostatnio uczył córkę nauczyciela Warwaryńca za wielkie wynagrodzenie bo aż 80 kor. miesięcznie.

Koniec tej nauki był taki, że p. nauczyciel Warwaryniec zbił chorego, leżącego w łóżku biedaka. Możeby władze szkolne zajęły się postępowaniem tego pana.

STRZELANINA NA DWORCU KOLEJOWYM. Onegdaj przyszło na lwowskim dworcu kolejowym do awantury i strzelaniny. Oficer nazwiskiem Klap w towarzystwie jakiejś pani wsiadał do pociągu złoczowskiego o godz. 10 rano. Ponieważ wagony były już zapełnione, chciał wyrzucić z nich żołnierzy, aby w ten sposób uzyskać osobny przedział. Z tego powodu przyszło do awantury z sierżantem żandarmeryi który nie chciał się dać wyrzucić z wagonu. Zirytowany por. wyciągnął rewolwer i strzelił w powietrze, a drugą kulę obiecał „wsadzić mu w łeb." Obecni kolejarze ubezwładnili niepoczytalnego oficera, a pułk. Linde, który jechał tymsamym pociągiem kazał aresztować i odstawić do sądu. Przytrzymany też sierżant po spisaniu protokołu został puszczony wolno.

DLA POSZKODOWANYCH przez wojnę w powiatach żółkiewskim i liskim, Komisaryat Głównego Urzędu Likwidacyjnego we Lwowie, zawiadamia interesowanych, że termin prekluzyjny do wnoszenia w Miejscowej Komisyi szacunkowej w Żółkwi i Lisku zgłoszeń strat wojennych, poniesionych w gminach tutejszego powiatu w czasie wojny światowej i polsko-ukraińskiej został wyznaczony na dzień 31. sierpnia 1920. (włącznie.)

NIEGRZECZNA KUPCOWA. Przy ul. Łyczakowskiej l. 36. sklep zapasowy dzierży niejaka p. Zwiebakowa. Pani ta z kupującymi obchodzi się bardzo niegrzecznie i wprost obraża wszystkich. Przydzielonych gości odsyła na 3-cią godzinę po południu a otwiera sklep dopiero o czwartej. Zapomina widocznie o tem, że tabakiera dla nosa, a nie przeciwnie jest na świecie.

KATASTROFA LOTNIKÓW W RAKOWICACH. W ub. środę wieczorem na lotnisku w Rakowicach wzniósł się w powietrze szef pilotów podporucznik Rupielowski i podpor. adjutant Fröhlich. W czasie lądowania po korkociągu" z wysokości 40 m. spadli na ziemię. Podpor. Fröhlich odniósł pęknięcie czaszki oraz złamanie nogi, zaś podpor. Rup. odniósł na szczęście tylko lekkie rany. Aparat jest zupełnie zgruchotany.

DLA POSZKODOWANYCH PRZEZ ZŁODZIEJI. Inspektorowie pol. Kujawski Mulik i Socha przeprowadzając rewizyę u blatniczki Lei Szorrowej, przy ul. Kazimierzowskiej l. 35. znaleźli tu olbrzymią masę wszelakiej bielizny z różnemi znakami, podejrzanego pochodzenia. Podczas osobistej rewizyi znaleźli na niej w bieliźnie ukryte brylantowe kulczyki, zapewne pochodzące z kradzieży. Zakwestowane rzeczy złożono w policyi, gdzie poszkodowani mogą je odebrać.

PRZEKUPSTWO. W Krakowie policya aresztowała Mojżesza Janasza Thoona, który, by uchylić się od służby wojskowej wypłacił dwom żandarmom polowym 100.000 mk. Obu żandarmów również aresztowano.

KRADZIEŻE. P. Maryi Dobrowieckiej skradziono z bufetu w posarzu Mikolasza wiele wiktuałów, wartości 5.000 mk.

Jana Sirka, furmana z Domen i lasów aresztowano na kradzież systematyczną drzewa odwożonego dla stron, które to drzewo sprzedawał aresztowanemu Dyczakowi przy ul. Kopernika l. 29 a.

ZGUBA. P. Ignacy Mann, art. śpiewak teatru miejskiego, zgubił koło teatru pierścień brylantowy, wartości 25.000 koron.

Z DNIA I NOCY. W ogrodzie im. Kościuszki zgubił p. Aron Krauter pugilares ze złotą obrączką i z 2-ma kawałkami złota na plomby dentystyczne, wartości 2.500 mk.

P. Karolowi Berbekowi skradziono z kieszeni spodni portfel z 3.500 mk. i dokumentami.

P. Maryi Kaczkowskiej skradziono z mieszkania przy ul. Nenckiego 8 pled, wart. 500 kor.

P. Janowi Trojanowi w czasie kupowania mydła na pl. Solskich skradziono portfel z 200 mk. i dokumentami.

Z DNIA I NOCY. Alojzy Zdziech, lat 12, bawiąc się nabojem, spowodował eksplozyę, przyczem odniósł poranienia na prawej ręce.

Stefan Cziszyński, lat 13, przy upadku złamał sobie lewą rękę.

Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy.

Marya Horbaczówna, lat 16, po tyfusie w czasie rekonwalescencyi wydaliła się z domu 20 bm. przy ul. Jakóba Strzemię i przepadła bez wieści.

—o—

WIEC
w sprawie Pożyczki Odrodzenia.

Przypominamy, że dziś w niedzielę o godz 11-tej rano odbędzie się publiczny Wiec w sprawie subskrypcyi pożyczki polskiej. Przyjeżdża specyalnie Wiceminister skarbu p. Rybarski.

Osobnych zaproszeń nie rozsyłano. Dyrektor propagandy pożyczki państwowej zaprasza wszystkich, komu dobro Państwa leży na sercu, na ten pierwszy wiec w tej tak nader ważnej sprawie

—o—

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE TEATRU WODEWILOWEGO. Dnia 10. maja b. r. przerwałem przedstawienia teatru wodewilowego gdyż dnia tego wyjechałem z całym personalem teatralnym i orkiestrą do Kamieńca Podolskiego gdzie teatr mój grał do d. 19. maja.

Wróciwszy wczoraj do Lwowa ku mojemu zdziwieniu przekonałem się że p. Władysław Ochrymowicz ogłosił w pismach i afiszami siebie jako „dyrektora" Teatru wodewilowego a p. Wiktora Dwernickiego jako „sekretarza", wreszcie że mój teatr przybrał nowe szaty wskutek rzekomej zmiany w kierownictwie teatru.

Wobec tego muszę zaznaczyć że na czas wyjazdu mego do Kamieńca jedynie wynająłem p. Ochrymowiczowi moją salę teatralną wyraźnie na jego „gościnne występy" z p. Teodozyą Wandyczową na dni dziewięć t. j. od 13 do 21 maja. Jako biednemu aktorowi aby sobie coś zarobił tak dalece poszedłem na rękę że za salę, światło, inwentarz służbę (8 osób), bilety, pianino itd. policzyłem po 400 marek dziennie a nie — jak p. Ochrymowicz opowiada — po 1600 koron. Umowy tej p. Ochrymowicz nie dotrzymał tak że należy mi się jeszcze za 5 dni kwota 2000 marek.

Wobec wprowadzenia publiczności w błąd przez p. Ochrymowicza i jego niegodnego postępowania zaznaczam że Teatr wodewilowy prowadzę nadal bez przerwy pod mojem osobistym kierownictwem że sekretarzem teatru jest p. Janusz Drac i że przedstawienia odbywają się codziennie o godz. 8 wieczorem.

Zarazem należną mi kwotę 2000 marek przeznaczam na rzecz funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich i wzywam p. Ochrymowicza, aby kwotę tę złożył do rąk redaktora p. Br. Laskownickiego, prezesa Tow. dziennikarzy polskich.

Lwów, d. 22-go maja 1920.

Leon Daniluk
dyrektor Teatru wodewilowego

—o—

Krwawe widma.

Akt oskarżenia, wygotowany przez prokuratoryę państwa we Lwowie, podaje krwawy epizod z czasów inwazyi ukraińskiej.

Dnia 28. listopada 1918 r. we wsi Hote Rawskie, Dańko Pełeszko, Iwan Zadołynny, Ilko Pyłypyszyn, wziąwszy sobie do pomocy żołnierzy ukr. Ołeksę Dorosza i Iwana Dąbrowskiego aresztowali Polaków Marcina Perutę, lat 72 i jego synów Albina, lat 29 i Stanisława lat 25. Poczem zaprowadzili ich do oficera ukraińskiego, we wsi Kamionce-Lipnik, który po tendencyjnem przedstawieniu sprawy aresztowanych, polecił obu młodych Perutów rozstrzelać

To polecenie wykonał na ochotnika Ołeksa Dorosz, zaś zwłoki rozstrzelanych pochowano na miejscu egzekucyi obok toru kolejowego.

Ponieważ niektórzy sprawcy tej zbrodni nie zostali ujęci, prokuratorya oskarża D. Pełeszka, Zadołynnego i Pyłypyszyna o gwałt publiczny.

W czasie rozprawy oskarżeni nie przyznają się do winy, twierdzą, że nie brali udziału w tem aresztowaniu, bądź też czynili to pod przymusem rozkazu.

Ponieważ świadkowie nie stwierdzili stanowczo udziału oskarżonych w tej sprawie, trybunał wzmocniony uwolnił ich od winy i kary. Rozprawie przewodniczył nadr. Motal, oskarżał dr. Laskowski, bronili drowie I. Kohl i Peczenik.

Rabunki w czasie inwazyi ukr.

Trybunał wzmocniony zasądził Michała Horbala, Iwana Karża, Michała Jacyszyna, Olejnika i Mikołaja Szturpakiewicza za zbrodnię rabunku i kradzieży, których się dopuścili w czasie inwazyi ukraińskiej w mieszkaniu Kazimierza Gałuszki, i tak: Horbala na 14 miesięcy, Szturpakiewicza na 10 mies. Karża i Olejnika na 5 mies., Jacyszyna na 4 mies. ciężkiego więzienia, oraz zwrot strat poszkodowanemu. Rozprawie przewodniczył nadr. Harlender, oskarżał dr. Paklikowski.

Trójkąt małżeński.

Ludwik Potyliczko z Błyszczywód, wyjechał do Ameryki. Tymczasem Dmytro Burdan zamieszkał z jego żoną Heleną a owocem tej znajomości było dziecko. Gdy Potyliczko wrócił do domu, darował żonie wszystko, a dziecię uznał za swoje. Burdan jednak żądał oddania sobie dziecka i wymuszał na byłej kochance by oddaliła męża a z nim mieszkała. Ostatecznie strzelał Burdan do Potyliczka chcąc go zabić, oraz wybił mu okno wraz z ramami. Trybunał orzekający po odbytej rozprawie zasądził go na jeden rok ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył radca Kossowicz. oskarżał dr. Laskowski.

—o—

Brońmy kresów zachodnich!

Potężnym głosem Skargi należałoby w tej chwili, wyrocznej dla Ciebie Polsko, zwrócić się do twych dzieci i wołać ku wszystkim czterem stronom świata: „Ratujcie ją, która jest w niebezpieczeństwie, na dziś i na jutro i na całą przyszłość swoją!"

Oto bowiem w włotkich szalach plebiscytowych waży się ta przyszłość. Nie chciała wola narodów, obecnie dzierżących w ręku dolę Europy, iżbyśmy w całkowite posiadanie tego co nasze wrócili na tej najsłuszniejszej z podstaw, iż ono nasze. Losy części ziem polskich i to tych właśnie, które kolebką były polskości, uczyniono zawisłymi od formuły teoretycznej, dopuszczającej możliwość nowej grabieży. Określa się to frazesem, że wola mieszkańców orzec ma komu te ziemie przypadną.

Czem grozi Polsce doktryna plebiscytowa, już pouczyli nas wrogowie. Terrorem złamać usiłują w ludności polskiej jej odwagę cywilną, groźbami wzniecić usiłują popłoch, a w czyn wprowadzając swe groźby, znęcają się nad tymi, którzy nie chcą duszy swej polskiej wydać im na pastwę lub na sprzedaż.

Dzień po dniu nowe przynosi wieść o gwałtach i ucisku, a ze strony koalicyi, która proklamowała swą bezstronność, niezmiernie mało czyni się dla poskromienia brutalnych metod walki. Tak więc musimy sami bronić sprawy naszej przeciwko ohydnej kampanii, którą nam narzucono pod pozorem przygotowań do plebiscytu. Jakże jej bronić?

Nadchodzi chwila, że zbiorowy akt samoobrony położy kres zbrodniom pruskich i czeskich bojówek. Ale i wtedy i teraz budźmy powszechne zainteresowanie, powszechną ofiarność.

Owe prastare dzielnice Polski, bezprawnie od niej wydarte, zanim dostaną się w nasze posiadanie polityczne winniśmy wziąć w posiadanie duchowe. Sprawiła to długoletnia niewola, że nie wszyscy już niestety znamy je tak, jak znać należy z dziejów, z przyrody, z życia. — Więc te oderwane członki Wielkiej Polski, na powrót trzeba ukochać całą serca gorącością. Aby zaś je tak ukochać można, poznane być winne jak najdokładniej. Bez tego miłość szczerą i ofiarną jakże wzbudzić w szerokich masach, w narodzie? A to narodu całego rzecz, by zwartą ławą stanął w obronie swego ludu, swych dóbr i swojej świętości.

Każdy dom polski, każdy warstat pracy, każda ostoja życia narodowego, sprzągz się muszą w godny zespół, ażeby zapewnić najwyższą miarę wysiłków i ofiarności, jakich święta sprawa wymagać będzie. Niech się ta sprawa wszędzie wybija w umysłach, sercach i uczynkach, a przedewszystkiem w uczynkach, jako dziś najpilniejsza i największa: niech wszędzie rozbudzi zapał nieodzowny, rwący się ku ofierze mienia i życia, zapał bez którego żaden z wielkich czynów nie dochodzi do skutku.

Niechaj otworzą się nam serca na wołanie tego ludu, który nie zatracił polskości swojej, choć podstępem i gwałtem przez wieki całe usiłowano je zatrzeć i wytępić. Jakże gorąco ją pokochał, skoro ustami swego poety sam wobec siebie zaklina się:

„A jeśli ciebie ja zapomnę
Ojczyzna moja, ziemio święta,
To niechaj pomrą bezprzytomne
Synaczki moje, pacholęta,
I niechaj serce me bez wiary
Przygniecie brzemię i ciężary
Ogromne.

Gdybyśmy temu ludowi, który w ciągu długich stuleci bronił ziemi i mowy ojczystej a teraz ku Macierzy wyciąga błagalne dłonie, nie przyszli ze skuteczną pomocą, odepchnęli go w odmęty obczyzny na wiekuiste zatracenie i gdybyśmy nie usłuchali głosu dziejów, ostrzegającego, że stoimy na rozstajnych drogach, z których jedna wiedzie w blask i potęgę, druga — w niewolę gospodarczą i polityczną, to zaprawdę ściągnęlibyśmy klątwę na synaczków naszych, a imię Polski rzucilibyśmy na poniewierkę.

Ale społeczeństwo nasze nie zawiedzie. — Byleby mu uświadomić grozę położenia, byle w nie wpoić przekonanie, że cała przyszłość Polski, potoczy się po takiej linii, jaką wskaże jej wynik plebiscytu: ku górze lub...

Nie, tu żadnych nie może być alternatyw. Musimy zwyciężyć. Za nami przemawiają wieki, za nami słuszność, jeszcze tylko nas samych dorzućmy, naszą stanowczą wolę, energię niezłomną, wysiłek wszystkich władz umysłu i serca. Wtedy unieść będziemy mogli z sobą poczucie spełnionego obowiązku. Przyszłość — przyzna nam, że w chwili kiedy odzyskawszy niepodległość Polski, kształtowaliśmy jej granice. uczynione było przez nas wszystko, co winniśmy jej majestatowi, minionym i przyszłym pokoleniom.

Komitet Obrony Kresów Zachodnich.

—o—

Z ruchu robotniczego.

UMOWA W ZAWODZIE INTROLIGATORSKIM została zawarta dnia 18 bm. między pracodawcami i robotnikami mocą której robotnicy i robotnice otrzymały 50 proc. podwyżki płac

—o—

Komunikaty.

UDZIAŁY DO LUDOWEGO TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE składać można w Sekretaryacie Koła u tow. Budzickiego, ul. Grodecka l. 69. — Prenumeratę miesięczną na „Dziennik Ludowy" przyjmuje się również.

SEKCYA OŚWIATOWO-ZABAWOWA Związku zawodowego Pracowników kolejowych we Lwowie, urządza w poniedziałek drugi dzień Zielonych Świąt w sali własnej Grodecka 69. Zabawę taneczną. Początek punktualnie o godz. 6-tej wieczorem. Muzyka salonowa. Komitet.

STOWARZYSZENIE KAFLARZY Zielona 7. urządza w niedzielę dnia 23 b. m. Zabawę taneczną. Początek o godz. 7·30 wiecz. do 11-tej w nocy. Zarząd.

—o—

Doroczne Walne Zgromadzenie „Ogniska“ stow. tow. drukarskich.

50-LETNI JUBILEUSZ PRACY ZAWODOWEJ.

LWÓW, 23. maja.

Dziś odbywa się doroczne Walne Zgromadzenie towarzyszy drukarskich, których Wydział zdaje sprawozdanie ze swej czynności za rok ubiegły.

„Ognisko“ posiada dwie filie, a to w Przemyślu i Stanisławowie, oprócz tego należą doń poszczególni towarzysze, rozrzuceni po miastach prowincyonalnych we wschodniej części kraju.

Z przedłożonego sprawozdania widzimy, że przychody stow. w roku ubiegłym wynosiły 59457 kor. 80 h. — rozchody 40.800 kor. 58 h. Nadwyżka za rok 1919 wynosiła 19.257 kor. 22 h., co z pozostałością za lata ubiegłe daje wcale pokaźną cyfrę 107.002 kor. 01 h.

W roku sprawozdawczym wypłaciło stow. 7.072 kor. 50 h. chorym, 3.680 kor. bezrobotnym, 9.000 inwalidom, 3.950 kor. wynosiły koszta pogrzebu członków, 2.704 kor. zapomoga sierotom, którym obok statutowej zapomogi wypłacono z funduszu „gwiazdkowego“ w prowiantach i gotówce 5.363 kor.

W ciągu roku zmarło dziesięciu członków stowarzyszenia w tem jeden członek inwalida.

Gorące wspomnienie poświęcone jest w sprawozdaniu pamięci trzech zmarłych towarzyszy, którzy w życiu organizacyjnym stow. brali bardzo czynny udział a to: tow. Adam Merta, Michał Bachman i Antoni Szymański.

Członków liczyło „Ognisko“ 385. Przewodniczącym stow. był zasłużony około organizacyi stow. tow. Julian Obirek.

* * *

Z Walnem zgromadzeniem związana jest 50-letnia rocznica pracy zawodowej, którą obchodzą członkowie „Ogniska“ a to: Kazimierz Grzyszecki, Adam Kostkiewicz, Kajetan Laskowski i Zygmunt Zgodziński.

Tow. Kazimierz Grzyszecki, ur. we Lwowie 17. lipca 1854 wstąpił do praktyki drukarskiej w r. 1868 do największej wówczas drukarni lwowskiej Korneia Tillera, gdzie pod kierunkiem tow. Mańkowskiego odebrał wyszkolenie zawodowe, wypisany 1. lutego 1873 r.

W roku 1886 był członkiem Wydz. „Wzajemnej pomocy“, w r. 1894 należał do Wydziału „Ogniska“ a już w r. 1895 sekretarzem tegoż, gdzie obok tow. Hudeca jako przewodniczącego, pracował nad przystąpieniem stow. „Ognisko“ do związku austryackich tow. drukarskich.

Nadzwyczaj koleżeński i uczynny, niejednokrotnie narażał się na utratę pracy z powodu swojego orędownictwa. Do dnia dzisiejszego pracuje przy kaszcie, obecnie w drukarni „Prasy“ przy gazecie „Porannej“ i „Wieczornej“; nadzwyczaj uzdolniony zawodowo, cieszy się uznaniem i pełnem zaufaniem kolegów.

Adam Kostkiewicz, ur. we Lwowie 25. grudnia 1851, wypisany 29. maja 1871 w drukarni Korneia Tillera, był jednym z założycieli „Ogniska“ w r. 1875, w latach późniejszych skarbnikiem kasy chorych drukarzy. Od lat dziesiątek pracuje jako zecer w drukarni Wł. Łozińskiego przy „Gazecie lwowskiej“.

Kajetan Laskowski, ur. we Lwowie 7. sierpnia 1853 r., wypisany 2. października 1870 r. w drukarni Zakładu im. Ossolińskich.

W r. 1871 podpisuje jako jeden z pierwszych pismo wystosowane do Wydziału „Towarzystwa Postępowego“ proponujące urządzenie składki na rzecz wówczas strejkujących towarzyszy krawieckich; w r. 1872 zostaje członkiem Wydziału Tow. Postępowego, w r. 1873 bibliotekarzem tegoż, w r. 1874—75 brał czynny udział nad założeniem stowarzyszenia „Ognisko“ do którego przelano majątek rozwiązanego przez władze Towarzystwa Postępowego; od roku 1875—1881 pełni funkcye pierwszego sekretarza „Ogniska“, w r. 1876 wybrany na członka Wydziału Wzajemnej pomocy, w r. 1884 sekretarzem tegoż towarzystwa oraz członkiem Wydziału „Ogniska“, w r. 1886 zostaje zast. przewodniczącego Wzajemnej Pomocy, a od roku 1889—1902 t. j. aż do rozwiązania tegoż stowarzyszenia przewodniczącym, w r. 1892 był gospodarzem stow. „Ognisko“.

W latach siedemdziesiątych pracował w Towarzystwie postępowem nad założeniem drukarni koleżeńskiej, którą w końcu założono pożyczając na ten cel 1000 złr. z kasy stowarzyszenia. W drukarni tej („Pierwsza związkowa drukarnia“) pracuje do dnia dzisiejszego jako kasyer.

W pracy organizacyjnej nadzwyczaj gorliwy, a protokoły jego jako sekretarza towarzystw drukarskich odznaczają się nadzwyczaj wielką skrupulatnością i wiernością, obszerne a jasne, mogą służyć dzisiejszemu pokoleniu za wzór godny naśladowania.

Cieszy się ogólną sympatyą w kołach drukarskich.

Tow. Zygmunt Zgodziński, ur. w Krakowie 24. kwietnia 1851, lata nauki spędził w drukarni Żegoty Wywiałkowskiego, od r. 1865, gdzie w r. 1869 został wypisany na zecera. W roku 1871 przyjeżdża do Lwowa, gdzie wybuchł właśnie strejk tow. drukarskich. Ofiarowaną sobie kondycyę w drukarni „cesarskiej“ odrzuca i przyłącza się do strejkującej braci drukarskiej, czem zjednał sobie jako przybysz sympatyę strejkujących między innymi tow. Mańkowskiego. — W roku 1885 zostaje wybrany do wydziału „Ogniska“ w r. 1886 powierzono mu kasę stowarzyszenia od roku 1889—92 jest przewodniczącym „Ogniska, od roku 1900—1906 jest przewodniczącym Zgromadzenia Towarzyszy i Kasy chorych drukarzy przy tem stowarzyszeniu wówczas istniejącej ponadto jest założycielem i pierwszym przewodniczącym „Kółka zabawowego drukarzy“.

Członek o gołębiem sercu i czystej duszy charakteru prawego zjednywał sobie wszystkich, którzy się z niem zetknąć mieli sposobność.

W sprawach organizacyjnych nadzwyczaj wyrobiony sprawiedliwy i przewidujący, przyczynił się nie mało do rozwoju stowarzyszenia. Pracuje obecnie przy „Gazecie lwowskiej“. Cieszy się prawdziwą sympatyą i ukochaniem u ogółu koleżeństwa zwany do dnia dzisiejszego „prezesem“.

* * *

Pierwotnie projektowany był wieczór jubileuszowy dla sześciu towarzyszy drukarskich ale w ostatnim tygodniu dwaj jubilaci zmarli tak, że okazała się konieczność zmienienia programu w ostatniej niemal chwili.

Jubilatami tymi byli Julian Bihałowicz do ostatnich niemal dni życia swojego pracujący w drukarni „Prasa“ czas dłuższy przy „Wieku nowym“ i Maciej Orawetz członek-inwalida przez szereg lat pracował przy „Gazecie lwowskiej“ ostatnio powrócił do pracy zawodowej, pracował czas jakiś w drukarni Goldmana od szeregu tygodni ponownie chory.

Obaj byli wzorowymi członkami „Ogniska“ mimo że w życiu organizacyjnem nie odegrali wybitniejszej roli.

Cześć ich pamięci!

Stow. „Ognisko“ z okazyi dorocznego Walnego zgromadzenia życzymy z miejsca tego dalszego rozwoju dla dobra towarzyszy drukarskich i całego ogółu robotniczego.

Jubilatom zaś szlemy serdeczne gratulacye i życzenia by praca przez nich rozpoczęta wydawała nadal obfity plon by młodsza generacya, zapatrzona w te prawdziwe i doskonałe wzory pracy organizacyjnej którą złożyli około rozwoju stowarzyszenia doskonaliła się dla godnego ich zastąpienia.

A. B.

Z „obywatelskiej“ działalności M. S. O.-wców.

M. S. O-wcy konfiskują chleb. — Banda uzbrojonych M. S. O.-wców gra uje. — Wkroczenie policyi wojskowej. — M. S. O.-wcy nie dają się rozbroić — Większy oddział policyi dokonuje aresztowania „straży obywatelskiej“:

Lwów, 22. maja.

Przed kilku dniami donieśliśmy w kronice naszego pisma o sposobie urzędowania M. S. O.-wców, którzy „służbę“ swoją pojmują w ten sposób, by najlepiej się podczas niej obłowić.

Dziś jesteśmy w możności podać nowe szczegóły z „obywatelskiej“ działalności miejskiej straży obywatelskiej, która zatrzymała to zaszczytne skąd inąd miano, by pod płaszczykiem „urzędowego“ działania prześladować pewną grupę kupców czy przemysłowców, zabierać wyprodukowany towar, by następnie dzielić się nim pomiędzy sobą i proceder ów powtarzać na nowo.

Onegdajszej nocy banda uzbrojonych M. S. O.-wców pod wodzą niejakiego Matuszkiewicza i Wajbera „urzędowała“ w piekarniach przy placu Węglarnym i św. Teodora, w ul. Słonecznej, Wagowej, Źródlanej i innych, w których znajdują się piekarnie koncesyonowane.

Banda ta, złożona z 14 ludzi ze sztućcami w rękach, legitymowała się odznakami i legitymacyami M. S. O. Dz. II. Sekcyi II. i na swój praktykowany sposób alarmując mieszkańców danych kamienic przeprowadzała rewizyę w piekarniach, „konfiskując“ chleb.

Na protest poszczególnych piekarzy, którzy wykazywali M. S. O-wcom, że uprawnieni są do wypieku tego chleba, że posiadają koncesye, zezwolenie fizykatu i inspektoratu przemysłowego, dalej, że chleb wypiekany i sprzedawany jest za wiedzą i zezwoleniem magistratu w cenach taryfowych — odpowiadali M. S. O-wcy, że tu nie ma żadna władza do rozporządzania, bo oni (tj. M. S. O-wcy) są do tego powołani, by zrobić raz wreszcie porządek.

Na zapytanie dlaczego nie ma z nimi urzędników z Urzędu walki z lichwą żywnościową i z jakiego powodu rewizye te odbywają się w nocy, odpowiadali M. S. O-wcy, że w Urzędzie walki z lichwą urzędują sami paskarze i złodzieje a rewizye wykonują w nocy bo im się tak podoba.

Na „skonfiskowany“ chleb wystawiali M. S. O.-wcy poświadczenia na świstkach papieru bez stampili a często z niewyraźnym podpisem, fałszując przy tem ilość faktycznie zabranego chleba, przez podanie mniejszej ilości.

Jesteśmy w posiadaniu kilku takich poświadczeń, które świadczą, że proceder ów powtarza się stale już od dłuższego czasu bo jedno poświadczenie nosi datę 6. maja i podpis Matuszkiewicza, dalsze datę 9, maja a podpis Flasińskiego ione wreszcie z datą 16. maja z dwoma podpisami nieczytelnymi natomiast wyszczególnioną jest dziel. II. Sek. I.

Nad ranem zawiadomiona patroli policyjna o rewizyach, przeprowadzanych przez rzekomych „stróżów ładu i porządku publicznego“ wkroczyła do jednych z piekarń, gdzie zawezwała M. S. O-wców do złożenia broni i wylegitymowania się „kartą służbową“ dozwalającą na rewizye i konfiskaty chleba.

M. S. O-wcy odmówili żądaniu policyantów, wobec czego jeden z nich pozostawiwszy na miejscu trzech innych udał się po silniejszą pomoc policyjną. Wówczas dopiero, M, S. O.-wcy widząc przewagę nad sobą złożyli broń i chcieli odejść bezkarnie — lecz dowodzący oddziałem policyi sierżant zarządził ich aresztowanie i odstawienie na inspekcyę policyjną.

Tu po spisaniu protokołu i zatrzymaniu poprzednio odebranej broni wypuszczono „bohaterskich“ M. S. O.-wców na wolność, odstępując akta całej tej sprawy do rozstrzygnięcia sądowego.

Czas więc najwyższy by prokuratorya państwa zajęła się tą sprawą i spowodowała surowe ukaranie winnych a władze kompetentne nabrały wreszcie przekonania o konieczności rozwiązania tej instytucyi, która rości sobie dotychczas pretensye jakiejś władzy naczelnej w kraju, jedynie kompetentnej bo prawdziwie „patryotycznej“.

Z powodu poprzedniej naszej notatki o takiej wyprawie M S. O.-wców otrzymaliśmy z „komendy“ tej znanej instytucyi pismo, o naszych „niesmacznych“ uwagach o tak zasłużonej straży obywatelskiej. Pan komendant jednak pozwoli że o zasługach tej straży zachowamy nasz sąd, a bandytyzm poszczególnych jej członków będziemy piętnować jak na to zasługuje.

—o—

Ogłoszenia Magistratu.

Sprzedaż nafty.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 2 litry na gospodarstwo pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 6 kuponu karty naftowej mieszkaniowej.

Cena za 1 litr nafty wynosi 5 koron 30 hal.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

—o—

Odnośnie do komunikatu z dnia 6/III. 1920 r. LM. 19433 w sprawie wydawania przez XVII. B. Departament Magistratu ul. Piekarska l. 11 kart poboru na węgiel górnośląski dla gospodarstw domowych na okres zimowy 1920/21 podaje Magistrat do publicznej wiadomości że równocześnie przystępuje do wydawania kart poboru na węgiel małopolski na powyższy sezon dla gospodarstw domowych o 3-ech lub więcej paleniskach a to wyłącznie do biur węglowych i hurtownych handlarzy węgla.

Karty te będą wydawane wyłącznie w XVII. B. Departamencie Magistratu (ulica Piekarska l. 11. II p.) w godzinach urzędowych między 9—1. przedpołudniem za okazaniem legitymacyi spożywczej i potwierdzenia na zamówienie przyjęte przez hurtownego handlarza.

Przytem zauważa się że z powodu dalszej redukcyi przydziału węgla zmniejsza się najwyższą dotychczas dopuszczalną ilość węgla wydawanego dla gospodarstw domowych z 25 q. na 20 q. z 15 q. na 12 i (pół q.

Wobec tego ostrzega się P. T. Publiczność przed zużywaniem w lecie węgla otrzymanego na sezon zimowy.

Karty poboru wydane na ubiegły okres zimowy straciły swą ważność z dniem 15-go maja b. r.

Gospodarstwa o mniejszej ilości palenisk (1 i 2 paleniska) zaopatrywane będą w węgiel na przyszły sezon zimowy za pośrednictwem składów rejonowych co ogłoszone będzie osobnym komunikatem.

Zarazem podaje się do publicznej wiadomości że węgiel na okres letni po 50 kg. miesięcznie na palenisko kuchenne uzyskać będą mogli mieszkańcy w odnośnych składach miejskich i rejonowych (odnośnie do komunikatu z dnia 29/XI. 1919. LB. 3472) a to w miarę ich zaopatrywania za odcięciem odnośnego odcinka arkusza kuponowego, każdorazowo osobnem ogłoszeniem przeznaczonego do sprzedaży węgla.

W bieżącym miesiącu ważny będzie kupon Nr. 27 przytem zauważa się, że wobec szczupłości kontyngentu węgla nie będą mogli wszyscy mieszkańcy nabyć węgla na paleniska kuchenne przeto należy zaopatrywać się w drzewo które jest przedmiotem wolnego handlu.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.